PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^{ER} 4.

WARSZAWA. ŚRODA.— d. 30 Grudnia / 11 Stycznia 1853/4 roku.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE.

RZĄD GUBERNIALNY WARSZAWSKI.

Rząd gubernialny Warszawski podał do wiadomości następne przepisy o deklarowaniu towarów do oclenia lub dalszéj ekspedycji na komorach celnych austrjackich. — *Wiadomość przedwstępna.*—Przy wprowadzaniu i wyprowadzaniu przez komory towarów, o ile podlegają rewizji urzędu celnego, obowiązujące przepisy wskazują jako warunek konieczny, złożenia deklaracji, bez któréj odbycie urzędowych formalności celnych nastąpić nie może. (§ 52 ustawy o cłach i monopolach państwa —Urzędy celne mają sobie polecone, aby (z wyjątkiem wskazanym w § 119 ustawy celnéj i monopolów państwa, co do podróżnych i mieszkańców pogranicznych) wszelkie posyłki stosownie do przepisów zadeklarowane, względem których inne warunki postępowania celnego dopełnione zostały, ekspedjowane były koleją nadejścia; te zaś względem których formalności takowe dopełnione nie są i wymagają jeszcze albo uzupełnienia albo też poprawek deklaracji, wtenczas dopiero ekspedjowane były, kiedy wyprawione zostaną transporta, przeciwko którym nic na przeszkodzie nie stoi. — Gdy w okręgu celnym austrjackim oraz w państwach Modeny i Parmy nowa forma deklaracji towarów z dniem 1 sierpnia r. b. wprowadzoną zostaje, przeto dla zastosowania się i wiadomości osób interesowanych ogłasza się obecnie następująco prawidła —Sporządzanie deklaracji.— 1. Formalności wewnętrzne.—a) W ogólności.—§ 1. Każda deklaracja towarna powinna obejmować: — 1) imię nazwisko i zamieszkanie: a) przesyłającego, to jest tego, który wskazuje przeznaczenie towaru, a mianowicie czy takowy ma być przez komorę celną wprowadzony lub wyprowadzony; b) furmana, szypra. a szczególniéj tego, który przedmiot na miejsce przeznaczenia dostawić ma, o ile towar deklarowany nie pozostanie w miejscu istnienia téj komory gdzie się składa deklaracja. — 2. Miejsce do którego towar dostarczony być winien. — W przypadku przewozu przez kraj, lub wywozu towarów, których wyjście powinno być sprawdzone, należy wskazać państwo do którego są przeznaczone i komorę graniczną, przez którą przechodzić mają. Co się zaś tycze towarów, których wyprowadzenie nie podlega sprawdzaniu przy wychodzie, dość jest wskazać kraj do którego mają być wywiezione.— 3 Przeznaczenie towaru, to jest wprowadzenie, wyprowadzenie lub przeprowadzenie (transito) i czy towar przejść ma wszelkie formalności celne na téj komorze gdzie został zadeklarowany, czy też takowe dopełniane będą na innéj komorze.—4. Ilość pak, skrzyń, w których się towar znajduje z oznaczeniem nazwań podług taryfy, w celu ustanowienia tary.— 5. Jakość i ilość towarów podług nazwań i rodzaju miary lub wagi taryfą oznaczonych — O ile w sposobie wyjątkowym i pod osobnemi warunkami, wolno jest deklarować przedmioty bądź przez jeden tylko wyraz towary „towary“, bądź też przez wskazanie klassy i oddziału do którego takowe należą, bliżéj o tém objaśnia wstęp do taryfy:— 6. Deklaracja obejmować winna cały ładunek, jeżeli zatém towary ocleniu podlegające zapakowane są razem z towarami wolnemi od opłaty to i te ostatnie w deklaracji wymienić należy;—b) przy wprowadzaniu towarów przez linią celną. — § 2. Przy wprowadzaniu towarów przez linią celną bez względu na przeznaczenie onych, muszą być jeszcze w deklaracji wykazane. — 1. Znaki i numera skrzyni i pak.— 2. Sposób przewozu, to jest gdy transport idzie lądem, na ilu i jakich prowadzony jest wozach, oraz, jaka jest liczba i rodzaj zaprzęgu; jeżeli zaś idzie wodą, jaki jest rodzaj statku, jak niemniéj jego nazwisko i numer jeżeli je posiada. — 3. Kierunek w jakim przesyłka ma zmierzać do miejsca przeznaczenia. — 4. Nazwisko i zamieszkanie odbierającego, to jest téj osoby, do któréj zadeklarowany towar jest adresowany.— 5. Ilość i jakość towaru zawartego w każdéj pace i skrzyni w szczególności.

bb. Przy spławie żywności. — § 3. Żywność i inne zaopatrzenia okrętowe, na statkach przewozowych z morza przybywające mają być deklarowane, osobno od innych przedmiotów ładunku. Komora mocną jest przyjąć je na skład do urzędowego przechowania lub wziąść pod swój klucz i w miarę potrzeby oraz stosunkowo do ludności okrętowéj, żywność takową w pewnych odstępach czasu wydzielać. — 2. Formalności zewnętrzne. — a) Deklaracja piśmienna. — § 4. Deklaracja powinna być na piśmie. Składać ją może wysyłający lub odbierający przedmiot, albo też prowadzący, to jest ten który przyprowadza towar do urzędu. Deklaracja piśmienna przedstawia się w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach na papierze drukowanym podług wzorów (1 a b i 2 a b) dla przykładu zapełnionych. Pierwszy z tych wzorów (1 a b) służy do deklarowania towarów pierwszy raz ekspedjowanych, drugi zaś (2 a b) przeznaczony jest do deklaracji opartych na poprzedniéj (deklaracji głównej) albo też na wciągnieniu téj ostatniéj do księgi magazynowéj komory. Ekspedjujący mogą nabywać te formularze po cenie ich sporządzenia, w biurach komor, w ilości zaś większéj w biurach skarbowych. Większe z tych formularzy przeznaczone są na deklaracje ładunków, zawierających wielką liczbę różnych przedmiotów, których wpisaćby nie mo-

żnc było w formularz mniejszego formatu. W razie potrzeby można przydać arkusze białego papieru do pierwszego arkusza drukowanego i zszyć je sznureczkiem, którego końce mają być przypieczętowane pieczęciami deklarującego i komory. Deklarujący winien podpisać swą deklarację, jeżeli zaś pisać nie umie położy znak w przytomności dwóch świadków z których jeden podpisze nazwisko jego. Jeżeli ta formalność odbywać się będzie na komorze, to wrazie żądania składającego deklarację, urzędnicy tejże komory lub nadstrażnik celny, mogą służyć za świadków. Deklaracje poprawione lub przekreślone nie mogą być w urzędzie przyjęte. Dodane zaś do przedstawionéj deklaracji uzupełnienia i poprawki, o ile takowe prawem są dozwolone, mają być przez deklarującego podpisane, a przez urząd komory poświadczone. Prowadzący towar obowiązany w każdym razie zadeklarować z czego się składa jego ładunek. Może to dopełnic dwojakim sposobem, albo przedstawia doręczone mu przez przesyłającego towar deklaracje, z zapewnieniem, że towary w deklaracji wykazane stanowią cały jego ładunek, albo też deklaruje we własnem imieniu i szczegółowo cały ładunek lub część onego. W pierwszym przypadku zaręcza prowadzący jedynie za liczbę i jakość pak, oraz ze gatunek i ilość przedmiotów, w drugim zaś ręczy oprócz tego za dokładność i rzetelność złożonéj przez siebie szczegółowéj deklaracji.— b) Deklaracja ustna.— § 5. aa(Kiedy się takową przyjmuje.— Deklaracja ustna przyjmuje się tylko w następnych przypadkach: — 1. Od podróżujących i kurjerów, którzy nie przewożą towarów lub innych przedmiotów na handel przeznaczonych.— 2. Przy przedmiotach wchodowych, od których bez względu na ilość, dozwolono jest pobierać cło komorom drukiéj klassy, oraz przy wszystkich innych przedmiotach, jeżeli co do bydła, liczba onego nieprzechodzi sztuk 10, zaś, co do innych artykułów, jeżeli cło wchodowe nie przenosi pięciu złotych reń.— 3. Przy wyprowadzaniu wszelkich przedmiotów od których opłata celna tak wchodowa jak wychodowa, bez względu na ilość tychże przedmiotów może być uiszczoną na komorach cełnych drugiéj klassy; przy innych zaś towarach wychodowych wtenczas tylko jeżeli ilość onych nie jest większa w dwójnasób od téj, jaką przepisy dozwalają deklarować ustnie przy wchodzie.

(*Dokończenie nastąpi*)

O GNOJACH

W ZNACZENIU NAWOZÓW.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Sposób obchodzenia się z gnojem.

(Dalszy ciąg).

W niektórych częściach Szwajcarji obchodzenie się z gnojem jest szczególniejsze. Całe łoże gnoju, a przynajmniéj największa część jego tworzy dół dłuższy niż szeroki. Na poprzecz niego poukładane są obok siebie belki lub małe drzewa, zkąd powstaje gatunek drabiny, na którą gnój składają. Ciecze ściekające spadają tu wprost do dołu przez ową drabinę. Koniec jeden dołu zostawiają otwarty, celem umieszczenia w nim pompy, która służy do rozlewania cieczy gnoju, albo do wypełniania beczek na wozie, jeżeli gnojówka ma być użytą bezpośrednio za nawóz; oprócz tego ściągają wszystką urynę do pomienionego dołu. Ten sposób przechowywania gnoju zresztą nie bez dowcipu i użytku da się tylko zastosować po małych gospodarstwach; pomieniony bowiem rodzaj drabiny nie dozwala wjechać wozom wprost na gnój, a tém samém nadać łożysku znakomitéj rozległości; oprócz tego w niejedném miejsca taż właśnie drabina stałaby się powodem bardzo znacznych kosztów.

Zasługuje także jeszcze na wspomnienie sposób umiejscowania gnoju, używany przez PP. de Marliave w Farnasse, w obwodzie Tarn. Niedaleko obory, na podwórzu, znajduje się miejsce kwadratowe obwiedzione murem kamiennym, do którego cementu hydralicznego użyto. Mur ten ma wysokości metr 1 przy podstawie 40 centimetr. szerokości mierzącéj; górą zaś, gdzie się pod ostrym kątem kończy, ma szerokości tylko 10 centimerów. Obwiedzione tym sposobem miejsce z wyjątkiem wnijscia z jednéj strony, podzielone jest na trzy oddziały, z których każdy jest 9 metrów długi, 6 zaś metrów szeroki. Oddział środkowy wykopany do 50 centimerów głębokości, służy za przyjemnik gnojówki, któréj używają do zlewania po obu stronach leżącego gnoju.

W klasztorze Trappskim w Mortagne układają kupy gnoju w prostkątne równoległościany do wysokości blisko 2 metrów na gruncie, którego powierzchnia pokryta jest warstwą gliny doskonale ubitéj, celem zapobieżenia wsiąkaniu uryny. Warstwie téj nadają pochyłość stosowną ku jednemu z boków, tak aby uryna, którą zlewają kupy gnoju przesiąkłszy takowe ściekała do bassynu pobliskiego: w tym stoi pompa, służąca do wydobywania z niego gnojówki, ile razy się tego potrzeba okaże. Miejsca, na których gnój spoczywa, są zresztą dość wyniosłe, aby były zabezpieczone przed wodami, któreby inaczéj z zewnątz dopływać mogły. Tym sposobem gnój znajduje się pod warunkami najprzyjaźniejszemi, aby się stał tłustym i mazistym i aby gnił jednostajnie, nawet wtenczas, gdyby części drzewnych na podściół użyto; można mu bowiem dostarczyć tyle wilgoci, ile potrzeba do gnicia regularnego. Przełożony w Trapp każe nadto pomiędzy kupami gnoju układać kupy torfu; przez co znakomicie powiększa massę nawozu i według zdania tego światłego agronoma nie ma zgoła nic lepszego nad ten rodzaj nawozu.

Niektórzy dobrzy rolnicy wolą kopać doły na 50 do 60 centimetrów głębokie, których spód i ściany dokładnie ubijają. Pierwszą warstwę stanowi w nich ziemia lub margiel grubości blisko 20 centimetrów; warstwę tę oddzielają dość znacznie od ścian bocznych dołu; tak aby pomiędzy niemi a nią powstał rów na 50 centim. szeroki. Na tak przysposobionéj podstawie układają równe stosy gnoju do wysokości 2 m. udeptują je potem, obklepują boczne ściany, aby powietrze nie miało przystępu i zlewają w czasie wielkiéj suszy wodami zgniłemi lub uryną; wreszcie po ostatniem zlaniu i gdy już ostatnią warstwę gnoju nałożono, pokrywają całą kupę ziemią lub marglem, słomą, chróstem lub cierniem, a to tak dla zasłonienia gnoju przed deszczem, jak dla zabezpieczenia go od grzebiących wszystko kur i dla skupienia pierwiastków fermentliwych.

Sposób ten ma tę niedogodność, że trzeba kilka dołów takich kopać; gdyż inaczéj jest się zmuszonym pokrywać zawsze gnój stary nowym, przez co różne pokłady gnoju w chwili użycia rozmaity stopien fermentacji okazują.

Pan Voght, dawny właściciel dominium Flotbeck niedaleko Hamburga poztępował z gnojem całkiem inaczéj. Kazał najmniéj raz na tydzień wypróżniać swe stajnie. Gnój pochodził od koni i wołów dobrze żywionych, którym za podściół dawano słomę rzepakową i łęczyny kartoflane. Celem zapobieżenia, aby gnój ten nie zmniejszył się przez przedwczesne gnicie, p. Voght kazał go przekładać błotem podwórzowem i drogowem, pomięszanemi w części z popiołem i różnemi odpadkami tak roślinnami jak zwierzęcemi. Tym sposobem nie zmiejszał się gnój jego ani co do wagi, ani co do objętości; gdy zresztą przy zwyczajnem obchodzeniu się z gnojem traci się 30% co do jego wagi a oprócz tego zmniejsza się także siła gnoju skutkiem za śpieszniej fermnetacji.

Ziemia przełożona i przesiąkła gnojem, łacno i dokładnie mięsza się z ziemią roli i zapobiega zgrupianiu się części nie rozłożonych gnoju co zazwyczaj za sobą pociąga pleśnienie z butwieniem i czyni zboże skłonnem do polegania.

W razie pokrycia się gnoju zielskiem, p. Voght kazał go przewrócić; przez to wstrzymał zielsko od wydania nasienia. Wreszcie polewał go często gnojówką.

Mateusz de Dombasle niepodzielał takowego postępowania, które przeciwnie p. Voght wszystkim rolnikom zalecał. Powody które pierwszego skłaniały do jéj potępiania, są: że mięszanina takowa prosto ziemi nie przyczynia się w niczem do powiększenia własności użyzniających gnoju i że chyba to tylko czyni, iż pomnaża ilość wozów a tem samem podwyższa koszta wywózki nawozu; że co do ziem, które zawierają w sobie pierwiastki użyzniające, jak muł z rowów, śmiecie, błoto podwórzowe i drogowe i t. p., daleko jest ekonomiczniej używać ich wprost z osobna; gdy przez pomieszanie z gnojem nie przyczyniamy się w niczem do skutków, jakie wydać mogą dwa te gatunki nawozu. Inaczéj rzecz się ma gdy kto mięsza torf z gnojem. Według światłego rządzcy w Roville owszem ma być korzystném przykładanie warstw gnoju torfem, jeźli go jest wiele w naszéj mocy; gdyż tu fermentacja powstająca w massie gnoju, pobudza także torf do rozkładania się i tym sposobem zamienia go w rzeczywisty nawóz, gaz bowiem ammoniakalny nasycając kwas jego ulminowy, czyni go rozpuszczalnym, gdy inaczéj, bez takiéj fermentacji, zostając torf ciałem nierozpuszczalnem, nie może wywrzeć żadnych wpływów nawozowych na roślenie.

Jak więc ze wszystkiego, co poprzedza, widzimy, zachodzi wielka różnica, nawet pomiędzy bardzo światłymi agronomami, co do sposobu obchodzenia się z gnojem od chwili, gdy stajnie i obory opuszcza. Każdy zresztą sposób jest dobry, jeźli tylko zadość czyni następującym warunkom:

1. Zbierać wszystką gnojówkę do przyjemnika tak urządzonego, aby można z łatwością według potrzeby tą cieczą zlewać gnoje.

2. Niedopuszczać do gnojów żadnych wód zewnętrznych.

3. Zabezpieczyć gnój od zbytniego parowania i od przemoczenia niejednostajnego wodami deszczowemi.

4. Przeznaczyć dla gnoju miejsce dość obszerne, aby nie było się zmuszonym wnosić kupy do zbyt wielkiéj wysokości.

5. Podzielić miejsce to na kilka oddziałów, tak aby gnój stary nie musiał być ciągle nowym przywalany.

6. Nakoniec miejsce to tak urządzić, aby wozy do niego miały łatwy przystęp, i żeby nie potrzeba zbyt wielkich usiłowań, gdy przyjdzie przewieźć cokolwiek znakomitsze massy gnoju.

Gnój należy z obór wynosić na miejsce dlań przeznaczone za pomocą taczek niskich bez ścian. Niepowinno się do tego używać wideł ani rozrzucać gnoju po ziemi, jeźli miejsce z którego się go wynosi nie jest bardzo bliskie od jego składu, inaczéj doznaje się strat wielkich.

Gnój winien daléj być równo rozrzucony i jednostajnie po całéj kupie rozpostarty, następnie udeptany i przyklepany, a to w celu zapobieżenia dziurom, które z czasem stają się powodem pleśni i butwienia, co nader szkodliwy wpływ na własności nawozu wywiera.

Butwienie jest skutkiem zbytniego gorąca i braku powietrza. W tym stanie słoma staje się prusźliwą za najmniejszém dotknięciem i już nie zdolna jest ogrzać się. Do rzadszych jednak przypadków nal̄eży pleśń i butwienie, a jeźli się wkradną zapobieży im się najpewniéj przez przetrząśnienie gnoju. Zresztą częste zlewanie zabezpiecza gnój przed niemi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SOCHA.

(Dokończenie).

Umieszczenie sośników jest bardzo ważne, takowe wklęsło do siebie w odległości 4 cali się przytwierdza, mniéj i więcéj nachyła stosownie do potrzeby; niemniéj i odładnice swoją dokładnością zasługują na pochwałę. Deszczki długości łokcia, szerokie cali 4, wydzierają wieśniacy tutéjsi z pochyłych brzóz, a ogładziwszy nieco, pasują do sochy jedna od drugiéj o 8 cali odległości i obie do siebie są wychylone. Pierwsza do widły pierwszéj zastosowana, ma drugi koniec górny przywiązany do rogacza. Druga okładnica do drugiéj rosochy przybita, a brzeg górny nie przytwierdzony utrzymuje się sam.

Dwie te okładnice są do siebie wklęsło-wychyliste, dla tego nie robią oporu skibie; owszem lekko się ona usuwa na odkładnicę i unosi do góry, rwie częściowo i tak spada odwracając się darnią do poziomu. Idzie w ziemi łatwo i lekko, dla dego iż nadzwyczaj ostra, wązka i ponikła; dopiero ku osadzie się rozszerza.

Oracz sochę dźwiga do góry, nie pcha w ziemię jak pług, którego nigdy bez ciśnięnia do ziemi puścić nie można. Pług od razu całą massą swéj tępéj budowy porze ziemię, niedając żadnej ulgi przez pierwsze podjęcie ziemi, jak np. dwa sośniki daleko jeszcze od odkładnic idące.

Odkładnica nie unosi skiby w pługach naszych, jeszcze niepoprawnych, ziemię odprutą krojem a podciętą lemieszem odpycha, a nie bierze ją na siebie jak socha. Daleko prędzéj idzie od pługa za wołami.r

Na średnim grnncie socha 1 i pół morga dziennie bez obciężania zbytecznego wołów wyorze. Zorany zagon przez dobrego oracza wygląda jakby przeciągnięty broną, co wskazuje o ile się spulchnia rola, tym sposobem do wszystkich jéj atomów przystęp ma łatwy powietrze atmosferyczne.

Nim uprzedzi włóczka, to nieregularne bryły rozrzucone przez sochę, mają tę łatwość z powietrza ciągnąć pożywienie i pod broną pręd-

ko się kruszą. Orać można głęboko bez żadnéj trudności dla oracza. Tak stare dotąd niepoprawne narzędzie, praktykuje się w niektórych okolicach Polski, mianowicie nad brzegami Bugu (a). Mieszkańcy tutejsi narzędzia inne odpychają z pogardą, przekładając swoją drewnianą niezgrabną sochę— czego im za złe mieć nie można; albowiem ten upór do zmiany; jest na ich dobrą stronę.

Jarzma różnią się od jarzm pługa daleko większą długością, co ma również dobrą stronę. Woły obadwa idą bruzdą, a więc na jednéj wysokości się znajdują i idą prosto, gdyż każdy ma swoją drogę z bruzdy.

Dzisiaj socha upowszechnioną być nie może— jesteśmy zarzuceni mnóstwem narzędzi wyprojektowanych w Anglji i Niemczech, te upowszechniają się w naszém gospodarstwie, bez względu na ich wartość w użyciu - ale są gładko obrobione i nadewszystko angielskie.

Socha upaść musi pod przewagą pługa, każdy w jéj odwiecznym kształcie spotyka śmieszność, i tylko w okolicy, gdzie swój początek bierze, zostawia nie jakie prawo do egzystencji. Kto może i chce sprobować sochy na swojem gruncie, wyłączam bardzo ciężkie, przekona się naocznie o jéj wartości.

Kurpie i inni mieszkańcy, którzy używają jéj u siebie, nieprędko odwykną od niéj, i kilka wieków socha jeszcze przeżyje

Korewa Artur.

H A N D E L.

Gdańsk 5 *stycznia* 1854 *roku.* — Lubo dla wielkich śniegów poniedziałkowa poczta angielska dotąd nie przybyła, wiemy jednak z depeszy telegraficznéj, że w upłynionym tygodniu ceny londyńskie z każdym targiem przybierały; co właśnie hamowało obrot interesów, i tranzakcje w granicach ścisłych konsumcji zamknęło. Podniesienie to dało się uczuć na wszystkich irlandzkich i prowincjonalnych targach.

We Francji ceny zboża nie przestają iść w górę a potrzeby konsumcji zwłaszcza przy nie pamiętnych mrozach i śniegach są większe jak kiedykolwiek.

W Hamburgu i Hollandji pszenica albo się pod iosła albo też wyraźną ku podniesieniu okazywała dążność.

Na naszéj Giełdzie więcéj było życia i więcéj ochoty do kupna, a nawet do 10 guldenów na łaszcie, możemy notować poprawy.

Oprócz dowozów na kołach i koleją żelazną, pod kontrollę giełdową niepochodzących, sprzedano parę set łasztów ze spichrza, i na dostawę wiosenną tak na pszenicę jako i żyto zawarto układy.

Mrozy mamy bez przerwy od 10 do 12 R. Śniegu mało.

(a). W całéj Litwie i na Białorusi, innego narzędzia do uprawy ziemi oie znają.

(*Przypis Redakcji*).

W ciągu tygodnia sprzedano tylko pszenicy łasztów46, żyta 20 korzec Warszawski.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld.		Prus.		Rsr.	kop.		Rsr	kop.
Pszenicy świeżéj	124	—126	615	—620	6	93½	—	6	99
„	128	—129	660	—710	7	44	—	8	½
Żyta	131	—133	730	—740	8	23	—	8	34

Kursa zamian, Amsterdam 101½ Londyn 6,16. Hamburg 45. Warszawa nienotowana.

Makowski Kendzior i comp.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 18 (30) grudnia 1853 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.		Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	9	33			Słomy pud	—	13⁶/₇	—	—
Pszenicy „	11	43			Siana fura 1-konna . .	2	55	4	20
Grochu polnego . . .	11	24			„ „ 2-konna . .	5	40	11	—
„ cukrowego . .	12	55			Słomy fura zwycz. .	1	50	2	85
Fasoli	12	89			Drzewa sosn. sażeń . .	8	65	—	—
Gryki	6	80			Wół dobry	37	—	47	—
Jeczmienia	7	11			„ średni	31	—	36	—
Owsa	4	48			„ lichy	24	—	30	—
Mąki pszen. przedniéj .	15	42			Ciele	3	17	—	—
„ ordynarnéj . . .	11	96			Baran	—	—	—	—
„ żytnéj pytlowéj .	9	84½			Wieprz dobry	16	—	24	—
„ gryczanéj	11	2			„ sredni	12	—	15	—
Kaszy jaglanéj.	17	1			„ lichy	9	—	11	—
„ gryczanéj zw. .	13	71			Masła pud	7	60	—	—
„ drobnéj	20	89			Słoniny „	5	20	—	—
„ jęczm. perł. . .	25	95			Kartoffi czetwert	4	42	—	—
„ „ ordyn. .	11	36			Okowity wiadro . . .	4	5	—	—
Siana pud	—	27			Szumówki wiadro . . .	2	43	—	—

Sprowadzono w dniu 30 grudnia r. b. z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 341, z różnych miejsc Królestwa 196, ogołem wołów sztuk537 , wieprzy 1012, cielat1937, baranów —, z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców: wołów sztuk 382, wieprzy 421 cielęta wszystkie

---

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia11 (23) grudnia 1853 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
1. W E X L E.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów	2 M.	93	—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	92	77
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	70	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	15	6	13
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	80	55	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. M O N E T Y.					
Pół-Imperjały		5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
3. P A P I E R Y.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . .		86	47	—	—
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu)		14	68		
za 100 zł.		—	—	—	—
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu . . .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		6	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 3⅓.

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 29 grudnia (10)stycznia 1853/4 r.— Cenzor, F, Sobieszczański.